

„Szczęść Boże Młodej Parze Życzą Spadochroniarze”

Sławek to jest lotnik taki co bardzo lubi rzepaki.
Bo to wielką sztuką bhracie sięść w rzepaku na „Pihracie”
I nie wiecie wszyscy młodzi o co z tym rzepakiem chodzi.

Zróbmy więc wyznanie szczere:

Tak zaczynał kiedyś w Krośnie Sławek Biduś swą karierę.
W blasku słońca i chmur cieniach wciąż zdobywał doświadczenia.

Kiedyś przyznał trochę struty: lepszy rzepak niżli druty.
Wśród Życiowych fal zamętu przycumował do Kahrmentu.

Sławek mógłby robić wszystko byle blisko na lotnisko.

Niech pokaże ta historia jaką tych doświadczeń cena.

Gdy z Wiktozem i skoczkami wsiadał Sławek do AeNa.

Długo Klub nasz zapamięta w Jarosławiu ślub Docenta.

Gdy „Szczęść Boże Młodej Parze” życzyli spadochroniarze.

Właśnie Dynów zniknął w dali na tysiącu byli metrach.

Nagle Antek się zapalił – sprawa dla świętego Pietra.

Ale dzielnej tej załodze z świętym Piotrem nie po drodze.

Nie zrzęda Sławkowi mina taką pożar to rutyna.

Praca w Mielcu to nie wczasy kiedy trzeba gasić lasy.

Taką pożar toż to fraszką zaraz ugasimy ptaszką.

Wpierw skoczki w jednej chwili awaryjnie wyskoczyli.

I w Bachórcu przy kościele lądowali na wesele.

Jaką to losu igraszką:

Nie taką skok, nie ten ślub, prawie taką sama fłaszka.

A na pokładzie Wiktor i Sławek ci to dopiero mieli zabawę.

Silnik się fajczy z prawego boku więc procedury i pełny spokój.

Na dużym szfungu stłumić płomienie i jak najszybciej nura na ziemię.

Jeszcze trochę podymili, piro - nabój odpalili.

Z braku rzepaku na ściernisko wylądowali i to wszystko.

Jeszcze strażacy się pojawili i samolot dogasili.

Kiedy było już po krzyku niech to będzie tajemnicą.

Polewali go obficie wysmienitą śliwowicą.

Czemu Antek się zapalił wnet komisja to ustali.

Wszyscy cali, wszyscy zdrowi więc na koniec tylko powiem.

Wiersz mój z prawdą się nie mija – dobry los odważnym sprzyja.

A Sierra Papa – Alfa Majk Lima wszystko przetrzyma.

Co ma wisieć nie utonie, co ma latać to nie spłonie.